GAZETA Bychawska

ROK VII

Nr 13/55 20.12.1996

CENA — 40 groszy

w Bychawie

W numerze między innymi:

— Święta!!!
— czy jesteśmy życzliwi?
— dziedziczka-patriotka z Woli Gałęzowskiej
— raport w sprawie motoryzacji
— pegazik z tornistrem

Wół i osioł w parze służą przy żłobie,
przy żłobie,
Huczą, buczą delikatnej osobie,
osobie.

Hejże ino itd.

Pastuszkowie z podarunki przybiegli,
przybiegli;
Wkoło szopę o północy oblegli, oblegli.

Hejże ino itd.

Anioł Pański sam ogłosił te dziwy,
te dziwy,
Których oni nie słyszeli jak żywi,
jak żywi.

Hejże ino itd.

Anioł Pański kuranciki wycina,
wycina;
Skąd pociecha dla człowieka jedyna,
jedyna.

Hejże ino itd.

Już Maryja Jezuleńka powiła, powiła;
Nam wesele i pociecha stąd miła,
stąd miła.

Hejże ino itd.

Miejska Biblioteka Publiczna w Bychawie

Wieść gminna niesie...

Stało się już od kilku lat tradycją, że nauczyciele i młodzież szkół bychawskich włączają się do akcji „Pomóż dzieciom przetrwać zimę". Prowadzono zbiórkę głównie ciepłej odzieży i zabawek oraz żywności w trwałych opakowaniach (samorząd ZS im. ks. Kwiatkowskiego przekazał zebrane rzeczy do Domu Dziecka w Woli Gałęzowskiej).

W BDK odbyła się impreza muzyczna, na którą biletem wstępu były właśnie dary na ten cel. Pomysł bardzo udany.

• • •

Dobiegła końca rozbiórka baraku naprzeciw LO przy ul. Piłsudskiego, wykonawcą było prywatne przedsiębiorstwo p. Poniewozika. Mieszkańcy miasta są zainteresowani, jak zostanie zagospodarowany odzyskany tą drogą plac. Przydałby się w mieście parking samochodowy z prawdziwego zdarzenia. Żadnej jednak decyzji w tej sprawie nie ma.

• • •

22 lokatorów mieszkań komunalnych w Bychawie złożyło w Urzędzie Miasta podania o wykup lokali mieszkalnych, licząc na znaczną zniżkę ceny 1 m^2, w przypadku gdy decyzję o wykupie podejmą wszyscy najemcy w danym budynku (bloku). Niestety, sprawa się komplikuje i nie została jeszcze rozstrzygnięta.

• • •

W Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Bychawie skupuje się dziennie średnio ok. 40—45 tys. litrów mleka, produkuje ok. 2 tony twarogu oraz 1 tys. litrów śmietany, ok. 12 tys. l mleka spożywczego, 1,5 tony masła, 500 l maślanki spożywczej.

OSM promuje swoje nowe wyroby: twarożek ziarnisty w tekturowych pojemniczkach, kefir i mleko ukwaszone (biozakwas). Smacznego!

Wszystkim swoim dostawcom i klientom OSM życzy pięknych i radosnych Świąt.

• • •

W okresie ferii świątecznych odpoczną wszyscy uczniowie, a zwłaszcza dojeżdżający codziennie do szkół w Bychawie. A jest ich sporo, bo łącznie, biorąc pod uwagę wszystkie szkoły średnie, ok. 700. Najwięcej bo aż 420 to uczniowie z Zespołu Szkół Zawodowych, 143 z ZS im. ks. Kwiatkowskiego, 100 z Zespołu Szkół Rolniczych, ze SLO — 25 uczniów.

Czy jesteśmy życzliwi?

Adwent, okres Świąt Bożego Narodzenia, aż do Trzech Króli, to czas nie tylko refleksji, ale i otwartej wzajemnej życzliwości. Składamy sobie życzenia i dzielimy się opłatkiem, obdarowując innych naszą dobrocią, także prezentami. Czujemy mocniejsze więzi z ludźmi i przypływ bezinteresownej serdeczności.

A jak jest na co dzień?

— Dzień dobry, „Gazeta Bychawska". Proszę pani (-a), czy pani zdaniem bychawianie są życzliwi?

Z takim oto pytaniem zwrócono się do 10 przypadkowych przechodniów w naszym mieście. A oto odpowiedzi.

1) Czy są życzliwi? Zależy którzy...

Pożyczono mi kiedyś trochę pieniędzy, ludzie pomogli mi coś przynieść, wynieść... — więc to świadczy o życzliwości...

2) Raczej nie, raczej nie...

Spotkała się pani z nieżyczliwością w Bychawie?

Właśnie tak. Pracowałam w takim środowisku, gdzie koleżanki z pracy były bychawiankami i musiałam odejść z działu...

3) Ludzie w Bychawie? Czy są życzliwi?

Nie za bardzo...

4) Myślę, że są życzliwi...

Czy zechce pani podać konkretne przykłady?

Konkretne? Tam gdzie pracuję ludzie nie oszukują, są dla siebie życzliwi, np. zgubione rzeczy oddają...

5) Trudno mi powiedzieć... To zależy wobec kogo...

A czy pan w swoim zawodzie spotkał się z życzliwością? (rozmowa z policjantem)

Jeśli chodzi o policję, to nie ma żadnej życzliwości.

6) Uważam, że są różni... życzliwi i nie... To zależy od konkretnego człowieka...

Z moich obserwacji, to co widzę, wynika, że są niektórzy nieuprzejmi wobec ludzi starszych i ludzi ze wsi. Nie ustępują starszym miejsca w kolejce. To dla mnie jest nieżyczliwość... A życzliwość to jest wtedy, jak ktoś komuś coś pomoże. Widziałam na ulicy ludzi, jak zbierali pieniądze dla biednych dzieci, sierot, i takich co dawali..., no to jest życzliwość...

7) Nie, bo przekonałam się na kilku osobach.

Czy może pani powiedzieć coś bliższego?

Nie, bo to są sprawy raczej osobiste...

8) Ludzie są różni, jedni są życzliwi, inni mniej...

A czy spotkał się pan osobiście z jakimś przejawem życzliwości?

Zapewne tak, ale wolałbym się nie wypowiadać na ten temat.

9) Życzliwi? A bo ja wiem, he... he... he...

No, tak pół na pół..., na pół etatu...

A co, ty to nagrywasz?!

No, jest trochę takich, co oszukują i ludzi trochę przyjemniejszych, więcej jest życzliwych niż nie — tak bym powiedział. Ale nie chcę się konkretnie wypowiadać, bo a to sąsiad... a to kolega..., a mieszkam tu od 30 lat...

10) Wypowiedzi nie przytaczamy, ponieważ dotyczyła konkretnej osoby, co było sprzeczne z założeniem tej ulicznej sondy, którą przeprowadzili

Przemek i Michał
z ZS im. ks. Kwiatkowskiego

Pomóżmy Danielowi!

DANIEL SIEPIETOWSKI ma lat 10, mieszka w Bychawie, jest uczniem kl. IV — indywidualny tok nauczania. Cierpi na mózgowe porażenie dziecięce, skutkiem czego nie może chodzić, porusza się na wózku. Marzy o jednym: żeby stanąć na nogi i pyta mamę: „mamo, jak to jest, jak się chodzi?"

A SZANSA JEST BARDZO DUŻA i zależy od nas wszystkich.

W Mielnie prowadzona jest bowiem rehabilitacja dzieci i młodzieży z mózgowem porażeniem nową metodą z zastosowaniem adoptowanego kombinezonu kosmicznego „Adeli '92". Rezultaty przeszły wszelkie oczekiwania: na 170 pacjentów aż u 167 stwierdzono częściową lub znaczną poprawę sprawności ruchowej.

Niestety, rodziców Daniela nie stać na wydatek rzędu 10 tys. zł (100 mln st. zł).

Czy możemy pozostać obojętni na prośbę chorego dziecka? Pomóżmy Danielowi. liczy się każda kwota.

Pieniądze można wpłacać do
Banku Depozytowo-Kredytowego Oddz. w Bychawie
nr konta: 334264-75893-170-4
z dopiskiem: „POMOC DLA DANIELA".

Miejska Biblioteka Publiczna w Bychawie

Święta Bożego Narodzenia zbliżają nam prawdę o szczególnym przyjściu Boga na ziemię. Z miłości do człowieka, nie tracąc swego Bóstwa, przyjął ludzką naturę, stał się człowiekiem i zamieszkał wśród ludzi, aby ich doprowadzić do nieba swym słowem nauki, przykładem własnego życia. Przyniósł na ziemię pokój i miłość.

Niech ten pokój Chrystusowy zagości w każdym sercu, każdej rodzinie i wśród ludzi. Niech złączy wszystkich więzią miłości. W trudnych, może czasem i bardzo trudnych chwilach życia niech krzepi serca słowami otuchy: „ja jestem z wami, po wszystkie dni aż do skończenia świata". Niech wspiera swą opieką, mocą i łaską.

Każdej rodzinie, każdemu parafianinowi życzę pokoju, radości, szczęścia i opieki Bożej w życiowych planach i pracy.

Chorym zdrowia i sił,

rodzicom, by ich dzieci przynosiły im dużo radości i szczęścia, aby były ich chlubą,

młodzieży życzę owocnej nauki, prawdziwych sukcesów oraz, by w Chrystusie znalazły to, co jej bardzo potrzebne — najpewniejszego nauczyciela i przewodnika życia.

Dzieciom, by zawsze były szczęśliwe.

Oby nadchodzący rok 1997 był dla wszystkich jak najszczęśliwszy i obfity w Boże łaski.

Wasz duszpasterz
ks.kan. Tadeusz Bereza

Bychawa, 17 grudnia 1996 r.

Radosnych i dobrych dni świątecznych przy blasku choinki i w cieple rodzinnego kręgu oraz wiele szczęścia i pomyślności w Nowym Roku 1997 życzy wszystkim swoim Czytelnikom i Sympatykom

redakcja i zarząd
Bychawskiego Towarzystwa Regionalnego

Skąd wzięła się choinka?

Trudno sobie wyobrazić święta bez niej. A przecież pojawiła się w polskich domach dopiero w XVIII w. Wyparła zupełnie nasze snopy siana i podłaźniczkę — czyli iglaste drzewko z uciętym wierzchołkiem, zawieszane u sufitu i przybrane jabłkami i orzechami. Pierwsze ślady świątecznego drzewka znaleźć można już w starożytnej Grecji, gdzie zmarłemu składano w ofierze gałąź drzewa. Zgodnie z dawnym zwyczajem adwentowym, drzewko ustawiano na progu kościoła jako wyobrażenie drzewa życia. Potem pojawiło się w naszych domach.

Kolędy, pastorałki, kantyczki...

Znamy je od pierwszych lat dzieciństwa. Przywołują w naszej pamięci to najpiękniejsze ze świąt chrześcijańskich i jakże rodzinnych. Wigilijny stół, krąg bliskich, rozjarzona choinka i ciepło naszych serc... Płyną słowa kolęd, a my zapominamy o troskach i uciążliwościach dnia codziennego, bo wzeszła na niebie gwiazdka zwiastująca, że „Bóg się rodzi..."

Polskie kolędy są w swej prostocie, a zarazem w swym pięknie jedyne i niepowtarzalne.

„Pełne wdzięku i naturalnego słowa, a tyle ciepła, takie bogactwo w nich form poetyckich, że czujemy od razu, jak tu muzyka podała rękę poezji" — pisał x. Melchior Kądzioła, redaktor „Prawdy" w roku 1910.

Autorów naszych kolęd przeważnie nie znamy, ale są wśród nich i wytrawni poeci (Fr. Karpiński — autor „Bóg się rodzi") i samorodni twórcy ludowi, naiwnie, ale z głębi serca radujący się z Pańskiego narodzenia. Stąd w niektórych pastorałkach tyle poufałości i wylewności uczuć, a nawet ludowego humoru.

My też pastuszkowie, nie tylko królowie,
na wozie, na wozie
Jedziemy z kapelą, niech nas rozweselą
na mrozie, na mrozie;
Graj, mówi Jezus, Bartku swoje;
Stój Dziecię, tylko bas nastroję
i smyczek, i smyczek.

Ryba po grecku

1 kg ryby (sandacz, szczupak), olej sojowy lub słonecznikowy, 2 łyżki mąki, sól, pieprz, 75 dag warzyw mieszanych (marchewka, pietruszka, cebula, seler, por), 1/2—1 szklanki przecieru pomidorowego, 2 łyżki musztardy, 1 szklanka rosołu, cynamon, kilka goździków, sól pieprz, cukier, listek laurowy.

Umytą rybę oczyścić, umyć, skroić filety, podzielić na porcje, oprószyć mąką i usmażyć, wkładając na patelnię z rozgrzanym olejem. Osolić. Umyte i obrane warzywa opłukać, pokroić w słomkę, ułożyć do rondla, dodać kilka łyżek oleju i smażyć mieszając. Gdy się lekko podrumienią, wlać rosół, wymieszać, osolić i dusić. Do miękkich dodać przecier pomidorowy, listek laurowy, goździki oraz kawałek cynamonu i pieprz; dusić jeszcze kilka minut. Ostudzić, dodać musztardę, wymieszać i przyprawić do smaku. Zimnymi warzywami zalać usmażoną i ostudzoną rybę. Podawać z dodatkiem pieczywa.

Miejska Biblioteka Publiczna w Bychawie

ZBLIŻENIA WSTECZ

Hołd cichej zasłudze
(Wspomnienie pośmiertne)

Zamieszczamy wspomnienie pośmiertne poświęcone Zofii Przewłockiej-Goniewskiej będące przedrukiem artykułu, który ukazał się w „Gazecie Codziennej" (Warszawa 15 grudnia 1907 r.). Zachowujemy oryginalną pisownię.

Kserokopię artykułu udostępniły prawnuczki bohaterki tego wspomnienia, którego autorem jest być może Stanisław Koźmian, wnuk poety — Kajetana.

Popularyzujmy to, co godne wdzięcznej pamięci!

Niedawno na cmentarzu w Bychawie, w ziemi lubelskiej, złożono cicho, bez hymnów pochwalnych, zwłoki dostojnej 90-letniej matrony, której żywot nie może być własnością tylko najbliższych, lecz, przeniesiony do narodowego pamiątek Kościoła, świecić winien w dalsze pokolenia swym niezatartym przykładem. Żywot ten bowiem był wcieleniem jednej ukochanej myśli: dźwignięcie z zaniedbania i ciemnoty ludu polskiego, a natchniony wiarą, iż w łonie tego ludu spoczywa odrodzenie narodu. Myśl ta dziś zatacza szerokie kręgi i staje się niemal powszechnem wyznaniem wiary narodowej, lecz przed 60 laty była ona udziałem niewielu wybranych jednostek, a do nich należała zgasła zacnie ś. p. Zofia Goniewska.

Urodzona w Woli Gałęzowskiej, z ojca Jana i Wiktoryi z Radeckich-Mikuliczów Koźmianów, wnuczka sędziego trybunału lubelskiego, synowica poety, kasztelana Kajetana Koźmiana, a siostra dwóch wybitnych mężów: księdza Jana Koźmiana i Stanisława, równiennica Andrzeja, który silnym umysłem najwięcej może na nią oddziałał, wzrosła wśród otoczenia i ludzi, którzy z pogromu ojczyzny umieli unieść hart i siłę woli — miłość dobra publicznego, niepozwalającą drżeć przed biczem złej doli. Odebrawszy staranne wychowanie, zdolna i utalentowana, udaje się w otoczeniu swych krewnych za granicę, gdzie łatwo mogły ją znęcić uciechy towarzyskiego życia; lecz poznawszy tam oficera wojsk polskich, uczestnika bitwy pod Stoczkiem, Józefa Przewłockiego, postanawia powrócić do kraju wraz ze swym oblubieńcem, po dwuletnich staraniach o wyjednanie dla niego powrotu. W roku 1845 osiedla się najpierw we Wronowie pod Opolem, a od 1854 roku w rodzinnej Woli Gałęzowskiej pod Bychawą.

I oto zaczyna się jej zbożna, niczem nieprzerwana, usilna praca nad oświatą ludu. We dworze powstaje szkoła, której jedyną nauczycielką była pani domu. Staje się ona zarazem i opiekunką swej wioski. Każdy smutek i radość dzieli ze swym ludem. Przez całe jej życie ani jedno wesele chłopskie nie odbyło się gdzieindziej, jak we dworze; każda oblubienica była jej ręką czepiona. I tak zadzierżgnął się węzeł tego patryarchalnego stosunku, iż mimo warunki zmienione po 1864 roku, w niczem nie osłabły i nie zmieniły się te obyczaje. Iścił się tu w życiu, a nie w marzeniu, ten upragniony cud poety: zjednoczenia szlachty z ludem, z ducha miłości bliźniego i ojczyzny płynący.

Gdy po długiej martwocie czasów paszkiewiczowskich, nadeszła chwila większej swobody i lepszych nadziei, za pamiętnych czasów działalności Towarzystwa Rolniczego, budzące się dopiero ruch i myśl społeczna w innych miejscowościach kraju, znalazły w Woli Gałęzowskiej grunt przygotowany, to też zabiły tu żywszem niż gdzieindziej tętnem. Owdowiawszy 1861 r., ani na chwilę nie ustaje ś. P. Zofia w gorliwości swej dla pracy narodowej, która, z takiemi nadziejami poczęta, chyli się ku katastrofie. Po upadku po-

Stary dwór w Woli Gałęzowskiej rozebrany w roku 1929. Na wzór tej budowli wzniesiono gmach starej szkoły w Woli Gałęzowskiej

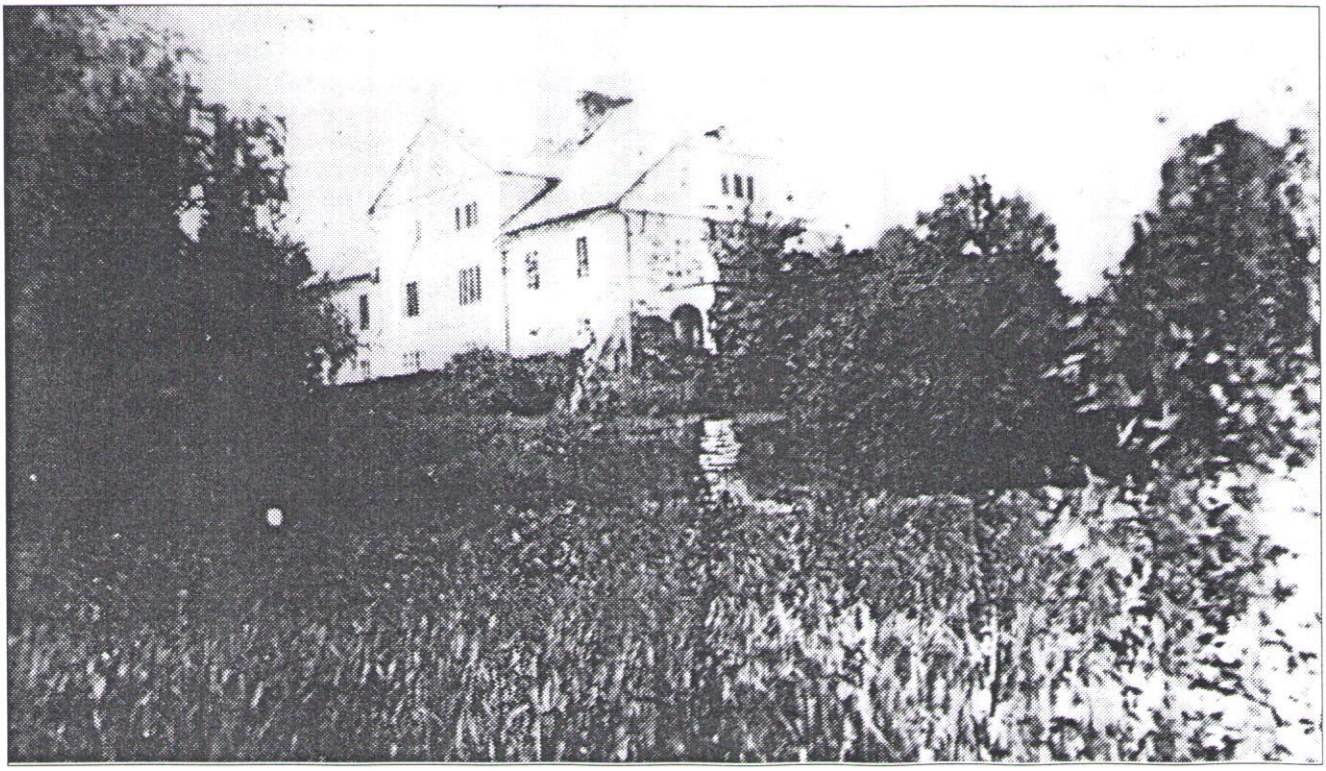

Miejska Biblioteka Publiczna w Bychawie

wstania, więziona przez 3 miesiące w Lublinie, zostaje zesłana do Siemionowa pod Niżnym-Nowgorodem Ten dwuletni pobyt na wygnaniu był jedyną przerwą w pracy nad ludem w Woli Gałęzowskiej. W miesiąc po jej powrocie, w 1865 r., szkoła we dworze znów się napełnia i uczniowie z niej nie ustępują przez całe następne lat 30, mimo zakazów i kar, jakie przewodniczka szkoły na siebie ściąga.

W roku 1867 wchodzi w powtórne związki małżeńskie z Konstantym Goniewskim, cenionym tłómaczem Schillera i znajduje w nim wiernego towarzysza swej pracy narodowej, dzieląc ją ze staraniem około wychowania dzieci, których wyższą edukacyą osobiście kieruje, zaprawiając je do służby ojczyźnie, którą też i obecnie pełnią.

Wierna raz przyjętemu hasłu, wyrażonemu słowami poety: „Ciałom wszystkim rozdać chleba, duszom wszystkim myśli z nieba", gdy w r. 1880 wybuchł głód na Ślązku, rozwija w swej okolicy obszerną akcyę ratunkową i z jej to głównie inicyatywy płyną ładowne zbożem wozy z bogatej ziemi lubelskiej na Ślązk, ażeby stwierdzić nierozerwalność tych odwiecznych dwóch dzielnic piastowskich, a ś. p. Zofia do każdego worka zboża, który przez jej ręce przechodzi, kładzie po elementarzu Promyka.

Przez jej szkołę przesunęły się trzy pokolenia. Najstarszy jej uczeń na pogrzebie obecny liczył lat 76. Doczekała się przecież przed śmiercią tej pociechy, iż idea pielęgnowana przez nią z taką wytrwałością przez całe życie zaczęła rozpraszać ciemności szerzej i przenikać głębiej społeczeństwo nasze. Wymownym dowodem tego był złożony na jej grobie ręką dzieci z sąsiedniej ochronki uwity wianek, z napisem przez też dzieci ułożonym:

„Niech Ci wieczne światło świeci
Za naukę chłopskich dzieci".

Kościółek drewniany w Woli Gałęzowskiej fundacji Konstantego i Eleonory z hr. Plater Zyberków Przewłockiej, wybudowany w 1928 r.

Była więc ś. p. Zofia Goniewska, przez długie lata zastoju i martwoty w naszym narodzie, nosicielką i krzewicielką twórczej myśli narodowej, poczerpniętej ze skarbca najlepszych narodowych tradycyi, zaprawnej żarliwością ducha, siłą woli i wytrwania. Stąd cześć dla jej pamięci nazawsze przechować powinno pokolenie, które, myślą tą karmione, rozwijać i utrwalać ją pragnie.

St. K.

Wiadomo nieoficjalnie, że rozważana jest możliwość ewentualnego nadania Szkole Podstawowej w Woli Gałęzowskiej imienia ZOFII PRZEWŁOCKIEJ-GONIEWSKIEJ. Pomysł ten ze wszech miar należałoby poprzeć, ze względu na niepodważalną wielkość i szlachetność tej postaci. Patriotki, która swą miłość do Ojczyzny przypłaciła uwięzieniem i zesłaniem na Syberię, niestrudzonej wieloletniej działaczki oświatowej, prowadzącej przez wiele lat szkołę dla wiejskich dzieci, ochronkę i komplety tajnego nauczania.

Była wzorem patriotki i przykładem ofiarnej społeczniczki, odwagi i umiłowania polskiego ludu, któremu nie bacząc na niebezpieczeństwo niosła kaganek oświaty.

Niestety, nie dochowała się do naszych czasów podobizna Zofii Przewłockiej. Ostatni jej portrecik wykonany przez samego mistrza Andriollego, który bywał tu u Przewłockich chętnie, i wiszący na ścianie dworku w Woli Gałęzowskiej został zniszczony po wejściu do wsi żołnierzy radzieckich w czasie ostatniej wojny.

(informację uzyskaną od mieszkańców Woli przekazał redakcji ks. Bogdan Staszczuk).

Genealogia rodu Przewłockich

Zofia z Kożmianów I voto Przewłocka II voto Goniewska	—	Józef Przewłocki
Konstanty Przewłocki	—	Eleonora z hr. Plater Zyberków Przewłocka
Konstancja z Przewłockich Wysocka	—	Józef Wysocki
Zofia Czartoryska (zam. w Puszczykowie)	—	Jadwiga Stojowska (zam. w Oliwie)

Miejska Biblioteka Publiczna w Bychawie

Pani motoryzacja

Polacy zdecydowanie przejawiają największy apetyt na samochody w Europie i to już od kilku lat. Dynamika sprzedaży aut osobowych w naszym kraju w br. sięgająca liczby 320 tys. sprawiła, że Polska znalazła się na 1. miejscu w Europie, wyprzedzając Norwegię, Irlandię, Finlandię, Francję, Grecję i zostawiając daleko w tyle Szwecję i Anglię (13. i 14. miejsce). Producenci zacierają ręce, a importerzy przechodzą do ostrej walki konkurencyjnej, zdziwieni i zaskoczeni chłonnością polskiego rynku motoryzacyjnego. Obmyślają na różne sposoby jak podejść potencjalnego nabywcę znad Wisły, czym go skusić. Spadkiem cen dewizowych, mniejszym cłem pobieranym od samochodów importowanych z krajów UE? A może strategią lokalnego montażu, który w przypadku Fiata Bravo i Punto robi wręcz furorę. W przyszłym roku w zakładach Volkswagen Poznań uruchamia się montaż nowych modeli Scata Cordoby i Volkswagena Polo. Z polskich montowni wychodzi dziś ok. 2/3 aut, a tylko 1/3 importowana jest bezpośrednio. Spośród 10 najczęściej kupowanych samochodów tylko Renault Megane nie jest montowany w Polsce. Ale za to Renault Polska, której konkurencja często zarzuca, że zbyt agresywnie i nie fair prowadzi politykę marketingu może się poszczycić niebywałym skokiem zbytu: wzrost sprzedaży o 130% w b.r.! Również samochody klasy średniej i niższej toczą batalie o zwabienie nabywcy. Peugeot Polska wyposaża każdy samochód w telefon GSM, do modelu Peugeot 306 dodaje się telefon komórkowy, nabywca Nissana otrzymuje komplet opon, Citroëna — paliwo na 15 tys. km, a Toyoty Corolli — radioodtwarzacz plus kompletne wyposażenie. Producenci i firmy prześcigają się w wymyślaniu ponadstandardowych elementów wyposażenia, bez podwyższenia ceny. Wiele firm dodaje polisę ubezpieczeniową OC, a nawet pakiet innych ubezpieczeń.

Analizując jednak rynek zbytu najpopularniejszych aut Polsce trzeba stwierdzić, że najwięcej sprzedaje się Fiatów 126, potem w kolejności Polonezów, Cinquecento, Fiatów Uno, Punto, a więc modele dostępne dla masowego

odbiorcy. Na 1. miejscu utrzymuje się Maluch, choć wiele mówiło się o jego wycofaniu. Pozostał, bo jest najtańszym autem na krajowym rynku. Ponieważ jednak emituje duże ilości szkodliwych spalin zamyśla się więc o zainstalowaniu katalizatora w tłumiku, co wprawdzie podwyższy cenę o 4,5%, ale otrzymamy Malucha ekologicznego.

Modernizuje się wciąż Polonez i w przyszłym roku ma się pojawić na naszych drogach jego skoreanizowana wersja.

Przenieśmy się na nasze bychawskie drogi. Jak nas poinformował **podinspektor ds. komunikacji w UM w Bychawie p. ANDRZEJ PIETRZAK** od 4 lat obserwuje się w mieście i gminie zwiększenie dynamiki obrotu samochodami. Rocznie wpływa ok. 800 wniosków o zarejestrowanie, bądź przerejestrowanie pojazdów mechanicznych. Wniosków o wyrejestrowanie na stałe — 100.

A oto jak przedstawia się stan liczbowy pojazdów mechanicznych na dzień 17 XII 12996 r. na terenie gminy:

motorowery – 51
motocykle – 102
sam. osobowe – 1831
autobusy – 10
sam. ciężarowo-osobowe – 102
sam. ciężarowe – 157
sam. specjalne – 5
ciągniki rolnicze – 1276
przyczepy – 714.

Największa liczba samochodów produkcji polskiej to głównie Fiat 126p. Ogólna liczba pojazdów wszystkich typów w gminie 4248. Samochodów osobowych o najwyższym standardzie — ok. 10 (typ Mercedes, Honda Accord).

Ciekawostka w stylu retro:

Na terenie gminy można by naliczyć jeszcze ok. 10 poczciwych „Syren", na chodzie!

Piotrek („resor")

Z cyklu:

Rozmaitki

Żeby kózka nie skakała, to by nóżki
nie złamała.
Żeby nóżki nie złamała, to by nam
nie sprzysłowiała.
Nóżka dawno zdrowa, cała, lecz
w przysłowiu pozostała.
I puenta tu zabawna: połam nogi
— będziesz sławna.

. . .

Jak osioł uparty i jak lew zażarty
jak tchórz jest tchórzliwy, jak wilk
napastliwy
czasem zbaranieje lub chytrze zlisieje
jak struś schowa głowę, przedzierzgnie
się w sowę
bądź jak wół zaryczy, jak żmija zasyczy
bywa dojną krową i kurą domową
bywa głupią gąską (nie mylić z zakąską!)
CZŁOWIEKiem też b-y-w-a.
I tak się nazywa.

„Lu-na"

Pegazik z tornistrem

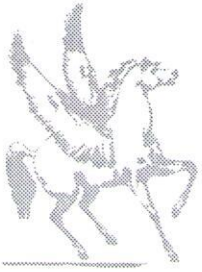

Pilny
Na lekcjach, owszem, siedzi,
ale czy naukę śledzi?

O szkole
Szkoła jest czasem jak macocha,
co nie wszystkie dzieci kocha.

Sposób na klasówkę
Jutro mam klasówkę
i myślę powoli,
oj, może mnie rano
gardziołko rozboli?

Przyczyna i skutek
W szkole „pałę" dostanę
w domu — kijem lanie.

Spóźnialski
Do szkoły dąży
ale czy zdąży?

Marzyciel
Marzą mu się szóstki
ale w głowie pustki.

Wynalazek
Och, mam świetny pomysł i godny owacji:
Dwa miesiące nauki, a dziesięć — wakacji!

Próbki fraszek napisali uczniowie kl. VII SP w Bychawie, w której nauczycielką jęz. polskiego jest p. Teresa TRACZ.

Uczniów zainspirowały fraszki Jana Kochanowskiego. Gratulujemy i zachęcamy do dalszej współpracy.

„Gazeta Bychawska"
Wydawca:
Bychawskie Towarzystwo Regionalne
Redaktor odpowiedzialny:
Maria Dębowczyk

Miejska Biblioteka Publiczna w Bychawie